

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem.

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 60 marek.

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie Mk. 1000.—
Z odrośzeniem do domu „ 1200.—
Na prowincji „ 1200.—

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie

Centra P. K. O. № 61.071.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów nie zwraca się.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

W Grodnie

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zauł. 9 m. 4., tel. 226

Centra P. K. O. 80111.

Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

W Białymstoku

„Dziennik Białostocki”

Rynek Kościuszki № 1, tel. 63.

Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

za 1 wiersz lub jego miejsce wysokości 1 mil. przed tekstem 200 mk., w tekście 200 mk., po tekście na str. ogłoszeniowej 80 mk. Układ 1 str. i tekstu 5 szpaltowy. Stron ogłoszeniowych 9 szpaltowy. Ogłoszenia zagraniczne i linij okretowych o 100% drożej, tabele cyfrowe i bilanse o 50% drożej, drobne—za wyraz 50 mk., o poszukiwaniu pracy za wyraz 20 mk. Najmniejsze ogłoszenie 500 mk., jednorazowo. Ogłoszenia zamówione nie mogą być cofnięte. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia u nas zamówione zamieszczamy w dwóch pismach o wielkim nakładzie „Dzienniku Białostockim” i „Dzienniku Grodzieńskim.”

BIAŁYSTOK.
KINO-TEATR
APOLLO

Nad program:

Uroczystości 24 rocznicy

B. O. S. O.

15 sierpnia 1922

Zdjęcia kino-teatru „Apollo”: 1) Ogólny widok miasta, 2) Poszczególne ulice, 3) Na placu B. O. S. O. Pobudka, Przed frontem. Pochód sztandarów. 4) Pochód na rynek Kościuszki. 5) Uroczystości. 6) Publiczność. 7) Zaproszeni gości i delegacje. 8) Przyjazd naczelnika straży p. Markusa i zarządu. 9) Przyjazd pana Wojewody Popielawskiego. 10) Wydawanie nagród. 11) Popisy straży ochotniczej i miejskiej. 12) Alarm straży miejskiej. 12) Ratowanie człowieka na linie. 13) Defilada ceremonialu.

Program:

Głośny obraz wytwórni „Esha-film”

„Tajemnica umarłych oczu”

wstrzasający dramat sensacyjno-zyciowy w 6-ciu aktach. Od początku do końca trzyma widza w ogromnym napięciu

Evi Eva i

Matylda St. Clair

w rolach głównych.

Ogłoszenie.

W dniu 23-go sierpnia odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia „OGNIKO” w lokalu przy ulicy Sienkiewicza № 1 o godz. 18 w pierwszym terminie i o godz. 19-ej w drugim terminie z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego zebrania.
2. Sprawozdanie skarbnika
3. Przewyższenie składek członkowskich.
4. Uzupełnienie Zarządu „Ogniska”.

BIAŁYSTOK.

541

Zarząd.

Uwaga!

W składzie materiałów aptecznych i kosmetycznych

D. GURWICZA w Grodnie

Dominikańska № 31, róg Hooversa

można zawsze otrzymać po cenach najniższych w wielkim wyborze: mydła toaletowe, perfumeryj i różne inne przykuty kosmetyczne oraz galanterię krajową i zagraniczną fabryk.

Także przybory dla fryzjerów.

157

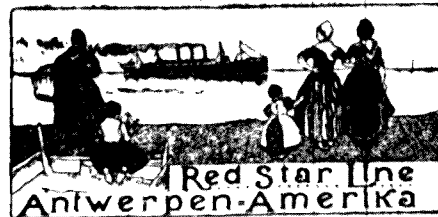
Obrazy! Obrazy! Rzeźby! Rzeźby!

starożytne i nowoczesne
restauruje środkami niezawodnymi z doświadczeniem
i zupełną inżynierią rzeczy doprowadzając do stanu
zadowalającego bez ryzyka.

MAMERT VANDALLI

BIAŁYSTOK,

ul. Kilińskiego 6.



RED STAR LINE

□ □ □ □ (LINIA CZERWONEJ GWIAZDY).

GRODNO, Dominikańska № 1.

Jedyna bezpośrednia (bez przeładunku) komunikacja
ANTWERPIA—NEW-YORK ■ ANTWERPIA—KANADA
HAMBURG—NEW-YORK ■ GDAŃSK—NEW-YORK

Wszystkich informacji w sprawie wyjazdu do Ameryki i Kanady
ustnie i pisemnie udziela filja w GRODNIU — DOMINIKAŃSKA 1.
Centrala w Warszawie, Marszałkowska 17.—Zwracacie się do Oddziału
Grodzieńskiego.

63

Zapisujcie się na czł.

„Czerwonego Krzyża”

Zarządzenia o wyborach.

Dekret o zarządzeniu wyborów do Sejmu i Senatu.

Na mocy art. 117, art. 13 ust. 2 ordynacji wyborczej do Sejmu, zawartej w ustawie z dnia 28 lipca 1922 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 66 poz. 590), art. 9 ordynacji wyborczej do Senatu, zawartej w ustawie z dnia 28 lipca 1922 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 66 poz. 591), oraz uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 28 lipca 1922 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 66 poz. 592) — zarządza wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Głosowanie do Sejmu ma się odbyć dnia 5 listopada, a do Senatu dnia 12 listopada 1922 r.

Czynności wyborcze mają być wykonane w terminach oznaczonych w dołączonych do niniejszego dekretu kalendarzu wyborczym.

Dan w Warszawie 15 sierpnia 1922 r.

Naczelnik Państwa J. Piłsudski
Prezydent ministrów J. Nowak
Minist. spraw wewn. Kamiński
Minist. Sprawiedliw. Makowski.

Kalendarzyk wyborczy.

UWAGA: Dаты wymienione oznaczają ostateczne terminy dla poszczególnych czynności wyborczych.

Wszystkie terminy przed dn. głosowania do Senatu dotyczą zarówno wyborów do Sejmu jak i Senatu.

26 sierpnia. 8 najliczniejszych klubów poselskich przedstawia Generalnemu Komisarzowi wyborczemu 8 członków państwowej Komisji wyborczej i tyluż ich zastępców (art. 17 ust. 1 i art. 19).
28 sierpnia. Generalny Komisarz Wyborczy na wniosek prezesa właściwego Sądu apelacyjnego mianuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych (art. 19 ust. 1 i art. 20 ust. 1).

Wojewoda (Komisarz Rządu) mianuje po jednym członku okręgowych komisji wyborczych (art. 19 ust. 1 i art. 20 ust. 1).

Władza administracyjna i Instancja ogłasza we wszystkich gminach o ich podziale na obwody głosowania, o lokalu wyborczym i lokalu urzędowym obwodowych komisji wyborczych; jednocześnie o powyższym też władza zawiadamia przewodniczącego komisji wyborczej i Główny Urząd Statystyczny (art. 29).

Generalny Komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim” o składzie osobowym i lokalu urzędowym Państwowej komisji wyborczej tudzież o miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania państwowych list kandydatów (art. 30).

30 sierpnia. Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w wojewódzkim Dzienniku Urzędowym nominacje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych i ich zastępców (art. 20 ust. 1).

Wojewoda (Komisarz Rządu) ogłasza nominacje członków okręgowych komisji wyborczych przez niego mianowanych (art. 20 ust. 1).

Rady miejskie i sejmiki względnie zgromadzenie przełożonych gmin dokonywują wyboru członków okręgowej komisji wyborczej, o czym zawiadamia się okręgową komisję wyborczą (art. 19 ust. 3, 4, 5, 6, 7 i art. 20 ust. 2, 3, 4, 5).

1 września. Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej ogłasza skład osobowy komisji wojewódzkim Dzienniku Urzędowym (art. 20 ust. 10).

Okręgowa komisja wyborcza ogłasza we wszystkich gminach o kręgu o dniu wyborów, godzinach głosowania, liczbie posłów, którzy mają być wybrani w okręgu, miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania kandydatur i oświadczeń o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej, oraz o składzie osobowym i lokalu urzędowym okręgowej komisji wyborczej (art. 31 ust. 1).

2 września. Rada gminna wybiera trzech członków obwodowej komisji wyborczej (art. 22 ust. 7).

7 września. Prezes okręgowej komisji wyborczej zawiadamia naczelnika gminy o składzie odnosnych obwodowych komisji wyborczych i podaje o tem do publicznej wiadomości (art. 31 ust. 2 i 3).

Naczelnicy gmin (prezydenci, burmistrzowie, wójtowie, zarządcy obszarów dominalnych sporządza dla każdej miejscowości spis wyborców w 3 egzemplarzach (art. 32).

8 września. Naczelnik gminy przesyła 3 egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu obwodowej komisji wyborczej (art. 34 ust. 1).

14 września. Komisja obwodowa przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców okręgowej komisji wyborczej (art. 34 ust. 3).

15 września. Obwodowa komi-

sja wyborcza wyklada spisy wyborców do publicznego przeglądu (art. 35).

28 września. Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przeglądu. Zgłaszanie państwowych list kandydatów (art. 58 ust. 1).

30 września. Ostateczny termin wnoszenia reklamacji do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego (art. 35 ust. 4).

5 października. Ostateczny termin zgłaszania sprzeciwów przeciwko reklamacji o wykreśleniu ze spisu (art. 37).

6 października. Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego komisji wyborczej oświadczenia o zgodzie na ubieganie się o mandat (art. 59 ust. 1).

8 października. Zgłaszanie okręgow. list kandydatów (art. 44).

9 października. Obwodowe komisje wyborcze przesyłają okręgowym komisjom wyborczym 2 egzemplarze spisu wyborców (art. 39 ust. 2).

13 października. Komisja obwodowa przyjmuje napływające sprzeciw przeciwko wykreśleniu i przesyła je dodatkowo okręgowej komisji wyborczej (art. 39 ust. 3).

16 października. Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej (art. 57 ust. 1 i 2).

19 października. Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym 2 egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców. Jednocześnie 3-cie egzemplarze przesyłają właściwym naczelnikom gmin (art. 40).

23 października. Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej wyklada ustalony ostatecznie spis wyborców do publicznego przeglądu (art. 43 ust. 1).

28 października. Ostatni dzień powtórzonego wyłożenia spisu wyborców (art. 43 ust. 1).

5 listopada. Głosowanie do Sejmu.

12 listopada. Głosowanie do Senatu.

8 listopada. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Sejmu (art. 87).

15 listopada. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Senatu (art. 87).

Opowieści arabskie z 1001 nocy.

574

O zaopatrzenie ludności w drzewo opałowe.

Podczas dyskusji w Sejmie nad wnioskiem o zaopatrzeniu ludności w drzewo opałowe, poseł Zmitrowicz wniosł rezolucję treści następującej:

„Sejm wzywa Rząd, by natychmiast zajął się zużytkowaniem ogromnej ilości ściętego przez Niemców drzewa, od kilku lat leżącego, gnijącego i zarażającego kornikiem duże przestrzenie przedewszystkiem w rządowych lasach białowieskich, czarnowieskich i augustowskich. W tym celu Rząd winien:

a) wydać zarządzenia, udostępniające ludności nabywanie drzewa budowlanego i opałowego,

b) zużytkować pozostałe po okupantach kolejki dla wywozu leśnego materiału, który przedstawia miliardową, ale niszczącą się wartość,

c) zawrzeć na dogodnych warunkach umowy z prywatnymi przedsiębiorcami, o ile nie będzie się czuł w możności szybkiego przeprowadzenia eksploatacji zwał i posuszu kornikowego własnymi siłami.”

Z powodu tego, że poruszona w tej rezolucji boląca i tak ważna sprawa wymaga bliższego omówienia i porozumienia z Rządem, a tego niepodobna było uskutecznić na plenum Sejmu, na wniosek Marszałka, Sejm odesłał rezolucję do Komisji Opalowej.

Długotrwałe przesilenie rządowe przyczyniło się do tego, że rezolucja w Komisji rozpoznana nie była; załatwić sprawę będzie mógł dopiero przyszły Sejm.

Życie gospodarcze. Rosja Sowiecka.

Kursy walut zagranicznych w Moskwie. Sowiecki bank państw. płać w dniu 15 b.m. za: Za 1 funt szterlingów 10900000 rb.

dolar St. Zjedn.	2400000
Kanadyjski	2200000
frank francuski	200000
w złocie	450000
koronę szwedzką	600000
100 marek niem.	550000
polskich	50000
estońsk.	500000
rubli lotewsk.	800000
10 „ w złocie	12000000
1 złotnik złota	4800000
platyny	16000000
srebra	125000
rubel srebrny	500000
„ w bilonie	200000

Wywóz benzyny z Rosji. Z Gruzego wywieziono do Anglii 500 tys. pudów benzyny. Obecnie na amerykański statek ładuje się 7 tys. tonn benzyny.

Ruch w porcie Piotrogrodskim. Urzędowa agencja Rosta podaje, że od początku nawigacji do dnia 1 b. m. do portu w Piotrogradzie przybyło 241 statków z ogólnym ładunkiem 27.947.822 pud. Z tego ładunków żywnościowych dla komisariatu apro wizacji — 7.757.670 pud., dla innych organizacji dobroczynnych — 5.257.856 pud., węgiel — 9.051.880 pud., pozostałych ładunków — 5.880.467 pud. W tymże czasie wywieziono z portu Piotrogrodzkiego ładunków 21.259.890 pudów.

Komunikacja Piotrograd—Kiew. Między Piotrogradem i Kiewem stale kursuje statek „Concordia” przewożący pasażerów i ładunki. Bilet za przejazd kosztuje 20 milionów rb.

Nowa kolej do Oczanu Łódzkiego. Grupa kapitaistów angielskich ma otrzymać koncesję na budowę kolei długości 2400 wiorst od miasta Pietropawłowska w Syberji zachodniej do zatoki Czeskiej w ujściu rzeki Ob. Kapitałiści otrzymują jednocześnie prawo na eksploatację bogactw naturalnych w okresie szerokości 7 mil angielskich z obu stron nowej linii kolejowej. Kapitał konieczny dla budowy linii ma wynosić 55 milionów funtów szterlingów. (Russpress)

DANIEL RICHE.

Zmienne koleje losu.

Maly, w łachmanach i bosa, z twarzą wynędzniałą, wędrowiec przystanął i zmęczonymi zrenicami poczęł się rozglądać.

Droga przed nim była pełna kurzu i wybojów, a po obu stronach ciągnął się nieskończony sznur topoli.

Widok tej, nieskończoności długiej, drogi odebrał mu odwagę do dalszej podróży. Ocierając spaloną od słońca ręką spoczone czoło, wyszeptał:

— Odpocznę i posię sie.

Przekroczył rów, usadowił się w trawie i rozwinął chustkę do nosa, która zawierała cały jego ruchomy majątek: pół bochenka chleba i kawałek słoniny.

Ułożył swe zapasy na trawie i zabierał się właśnie do spożycia darów bożych, gdy nagle z za rowu wyłoniło się indywiduum herkulesowej budowy i mocno zamkniętego wyglądu.

— Wspaniały pomysł — wykrzyknął nowoprzybyły — właśnie jestem przy apetycie.

— Ależ ja cię nie zapraszałem, — odrzekł niezadowolony posiadacz chleba i słoniny.

Intruz wyprętył muskuły prawego ramienia i potrząsnął pięścią wielkiego kowadła.

— Może masz zamiar czekać, aż nauczę cię grzeczności? Widzę twój chleb, więc zabieram go,

innym razem znów ja cię poczęstuję.

Wobec takiej przemowy olbrzyma podróżny zaproponował:

— Dobrze, podzielimy się!

Ale tamten zwrócił na niego spojrzenie swych srogich oczu, które poprzez kosmyki zwłoczonych włosów, spadających mu na czoło, świeciły jak węgle, i roześmiał się.

— Kto tu mówi o podziale, przecież tego nawet dla mnie nie starczy! Pocieszysz się przy kolacji, i nie próbuj protestować, nieszczęsny burżu, bo będziesz miał ze mną do czynienia.

„Burżu” dał spokój, ułożył się w cieniu i zasnął, by mrozić we śnie o tych czasach, gdy stanął się on panem swego gniebiciela i z kolei będzie w stanie go pognać.

Był to piękny sen, zwykły sen wszystkich słabych i uciśnionych: stał się silnym i zgnieść swego tyrana.

Nagle uderzenie pięścią wyrwało go z tego pięknego marzenia.

— Wstawaj — krzyknął olbrzym, — dosyć się wylegiwałeś, udamy się na poszukiwanie kolacji i noclegu.

— Zapelnie mi się nie śpię — odparł „burżu”.

Ale nowe uderzenie pięścią postawiło go odrazu na nogi.

Podniósł się, strzepnął kurz z łachmanów i mruknął ponuro: — Jeżeli istnieje jakaś sprawiedliwość, to chyba pomści mnie. Ramię w ramię powędrowali

oba dalej.

Po paru godzinach, gdy poszli do niewielkiego lasu, „burżu” zaczął się irytować:

— Jestem głodny, do licha!

W odpowiedzi na to olbrzym roześmiał się i rzekł dość dobrowolnie:

— Uspokój się, to wieś, wejdź do któregośkolwiek domu i poproś o chleb; zjemy razem kolację, ja tu poczekam.

Oburany „burżu” ani myślał ruszyć się miejsca, ale dotkliwy ból w żołądku dodał mu bodźca.

Podszedł do pierwszego z brzoza domku i zapukał. Nikt nie odpowiedział. Obszedł więc podwórze i wszedł do sieni z czapką w rękę, mrużąc jakieś niezrozumiałe prośby. Ale i tu mu nikt nie odpowiedział.

W chacie nie było w tej chwili żywej duszy. Podróżny, ośmielony ciszą i milczeniem, wszedł do kuchni, również pustej jak reszta domu.

Tu obok komina ujrzał plekającą się na rożnie kure, tłustą, oblaną sosem brązowym i rozlewającą prawdziwie boską woń dokoła.

Podróżny raz jeszcze głośno zawołał i znów ta sama cisza była mu odpowiedzią.

Wówczas, pchany na nowo budzącym się głodem, pochwycił rożen i, zagarnawszy po drodze butelkę wina ze stołu, uciekł co tchu.

Nieprzytomny ze strachu ukrył się w krzakach i postanowił zapomnieć o swym towarzyszu po

tamtej stronie rowu.

Ale olbrzym w kilku podskokach przebył dzielącą ich przestrzeń i z błogim uśmiechem poczęł przyglądać się kurze i butelce.

— Naprawdę, że jesteś inteligentny — wykrzyknął wesoło — taka kura i wódka do tego, jakżeż też to ukradli?

— Ale wcale nie ukradłem — odparł „burżu” — gospodyni dała mi to sama.

— A to pocziwina — zachwycił się olbrzym — no i ty jesteś klawym towarzyszem, podzielmy się, nie chcę cię krzywdzić!

Jednem cięciem przepołowił kure, ale że nóż się trochę poślizgnął, więc obie części nie były jednakowe: olbrzym podał swemu towarzyszowi mniejszą część i obydwaj zabrali się do jedzenia.

Po chwili z kury pozostały tylko kości i rożen, butelka była wycieczona do dna.

Olbrzym był zachwycony. — Co to za nieszczęście, że nie spotyka się częściej ludzi, rozdaających kolację i wino.

Ten monolog zbudził pewną myśl w mózgu „burzuj”. Po chwili zastanowienia rzekł swobodnie i z pewną słodyczą w głosie:

— To jeszcze nie wszystko, gospodyni mówiła mi, że kto odniesie rożen i butelkę — otrzyma 5 franków nagrody.

— Niemożliwe — zdziwił się olbrzym — zaraz idę, poczekaj na mnie!

Z rożnem w jednym ręku a butelką — w drugim, olbrzym pospieszył wielkimi krokami do chaty. W poczuciu swej siły niósł głowę wysoko i dumnie. Ukryty za żywopłotem „burżu” słyszał, jak olbrzym, starając się głosem swój uczynić możliwie grzecznym, zawołał:

— Witajcie, odnoszę rożen i butelkę...

Ale nie dokończył zdania, gdyż w domu rozległy się krzyki i przekleństwa. Rozebrzmiał głośnie głos gospodarza, który wołał:

— Gdzie moja fuzja, spuść psy, trzymać go! Złodzieje!...

Wtedy „burżu” ujrzał ze swej zasadki, jak kat jego w ogromnych podskokach sadył przez podwórze, a za nim biegł buldog, który ostrymi kłami wpiął się w tydki jego. Z chaty wybiegli ludzie, uzbrojeni w kilje i kosy, i puścili się w pogoń za uciekającym co tchu olbrzymem, a ukryty za żywopłotem, słaby i bosa, pokryty nędznymi łachmanami wędrowiec, napawał się zemstą. A potem zaczął się śmiać i tak śmiał się długo i szczerliwie. Gdy zaś uspokoił się nieco, pomyślał sobie z triumfem:

— Istnieje jednak sprawiedliwość na świecie i chwala Boga najsiłniejsi nie zawsze są najsprytniejszymi.

(Tłumacz. z franc. M.).

Podstępna napast piastowców na red. „Dzien. Białostockiego”.

W sobotę, dn. 19 sierpnia r.b., o godzinie 9-ej wieczorem, redaktor „Dziennika Białostockiego” i tygodnika ludowego „Gospodarz” padł ofiarą podstępnej napasti bandyckiej piastowców. Gdy red. Lubkiewicz znajdował się w pokoju portjera hotelu Rytz, celem zamówienia numeru hotelowego dla przybywającego do Białegostoku dyrektora Agencji Wschodniej w Gdańsku, p. Romana Pilarza, został podstępnie napadnięty przez znanego warcholę i awanturnika, agitatora najemnego P.S.L. (Witosę) Durę. Napastnik rzucił się na red. Lubkiewicza w chwili, kiedy ten był zajęty rozmową z portjerem. Red. Lubkiewicz odparował uderzenie, poczem napastnik, aby uniknąć ciosu, rzucił się plackiem na ziemię, poderwał się następnie na rogi i uciekł na ulicę w szalonym popiochu tchórzowskim.

W napadzie Durdy towarzyszyli (zrazu ukryci w przejściu) generalny agitator Pol. Str. Ludowego na województwo Białostockie, niejaki Polakiewicz, ref. wojew. Białostockiego Maksymczuk i pewien jegomość nieznany.

Po napadzie, która odbiła się echem głośnie w całym mieście i wywołała ogólne poruszenie, red. Lubkiewicz, uznając załatwienie sprawy z Durą na drodze honorowej za rzecz kompromitującą, postanowił skierować sprawę na drogę postępowania sądowego.

Napast na red. Lubkiewicza jest aktem zemsty z dawien dawna zapowiadanej przez piastowców za podniesienie i oświetlenie afery Dojlidzkiej, która echem głośnie odbiła się w całej Polsce, kompromitując ostatecznie Polskie Stronnictwo Ludowe.

Pięść jest złym argumentem. Nikogo nie przekona. Toteż ubolewać należy, iż zaczyna ona w naszym życiu publicznym odgrywać pewną, choć niezaszczynną rolę, coraz ważniejszą, im bliżej terminu wyborów.

W ostatnich tygodniach nastąpił szereg napadów na rozmaitych działaczy politycznych i publicznych. W Krakowie socjaliści pobili red. Rymera, w Miawie poraniono ciężko dziennikarza socjalistycznego, p. T. Holowkę. Kronika podobnych wypadków jest dość obfita i nie chcemy jej wymieniać. Wystarczy choćby wspomnieć o napadzie na b. premiera Witosa w Poznaniu.

To, co uczynił p. Durda, nie ubliża red. Lubkiewiczowi. Nie może mu ubliżyć napad. Ani jawny, tembardziej zaś podstępny urządziłszy znienacka. Zwłaszcza, gdy się zważy, kto go dokonał. Pan Roman Durda—młodziutki człowiek z obozu ludowców. Młodość jest przedcudownym skarbem. Ma jednak tę ujemną stronę, iż często daje się porwać czynom nieopatrznym.

Pan Durda o jednym nie wie. Mianowicie o tem, że każdy, kto występuje publicznie, naraża się na krytykę publiczną. Zarówno polityk, jak dziennikarz. Krytyce podlegają najwybitniejsi ludzie, najpełni ministrowie, najlepsi wodzowie. Może często niesłusznej. Prawo krytyki jest własnością wszystkich i każdy z nich korzysta. Swoboda wyrażania swoich przekonań słowem i drukiem jest zagwarantowana każdemu obywatelowi ustawami konstytucyjnymi.

A jeżeli każdy obywatel ma prawo wypowiedzenia swoich sądów o ludziach i dziełach, to o bówiążek dziennikarski każe redaktorowi pisma korzystać z tego prawa.

Red. Lubkiewicz nie też innego nie czynił. Krytykował stronnictwa, które uważa za szkodliwe dla dobra kraju, krytykował osoby, występujące w imieniu tych stronnictw, uważając ich robotę za złą.

Ale krytykował w ramach dozwolonych. Nie zajmował się życiem prywatnym swych przeciwników, nie dotykał ich rodni czy przyjaciół. Nie rzucił belgi na wrogów, nie odłączał ich od czci i wiary. Sam dał dowód swej równowagi i publicznie wyrozumiałości, kiedy na on znikowski wybrnął b. „Kurier Biał.” odpowiadając artykułem, pełnym powagi i godności.

Możliwe, że ten europejski sposób walki dla wielu wydał się niezrozumiały.

Więc też red. Lubkiewicz, plectając robotę lewicowców a z m-

ni P.S.L. i jego agitatorów, w rodzaju p. Durdy, postępował tak, jak mu nakazywało jego sumienie i poczucie obywatela oraz obowiązku publicysty. W szeregu artykułów różne pismka napadają na red. Lubkiewicza, krytykując jego działalność, ale on nietylko nie odpowiada na te pięści, lecz nawet i pismem, nie wdając się—chyba rzadko—w polemikę dziennikarską.

A p. Durda wytkoczył, jak Filip z Konoji.

Młodziutki chłopak jał się polityki, sądząc, że nikt nie zwróci uwagi na jego występy. Kiedy zaś przekonał się, iż jest inaczej, stracił równowagę, której wogóle nigdy nie miał i dał się ponieść temperamentowi.

Dyrektor Agencji Wschodniej w Gdańsku, p. Pilarz, Sekretarz Syndykatu Dziennikarzy, który w dniu tym i następnym bawił w Białymstoku, słusznie rzekł do red. Lubkiewicza:

— Jest pan w fatalnej sytuacji. Bo p. Durdy nie można nawet uderzyć, taki nieszczęśliwy. Należałoby go raczej oddać do domu poprawy lub do zakładu dla nerwowo chorych.

Istotnie tak jest.

Ani bć, ani żądać satysfakcji. Bo od kogo jej żądać? Od p. Durdy? Śmieszne. Nie każdy jest Herodem, by sobie pozwolił na rzekł niewiniątek — choćby z P.S.L. Ze zaś takie niewiniątko potrafi być wilkiem w ocie skórze, gdy chodzi o balamucenie włościan — zdemaskowaliśmy je.

Nie chcemy się zniecać nad p. Durdą — jako człowiekiem. Ani mścić.

Nie jego też obwiniamy o sprokowanie, napadu sobotniego. „Inna tam ręka była czynna”. Ręka stronnictwa ludowego „Piastowców”, skompromitowanych aferą dojlidzką głośną na całą Polskę, a wykrytą przez redaktora Lubkiewicza.

Tu jest powód nienawiści, tu motyw napadu. I nie p. Durda, ale P.S.L. ponosi zań odpowiedzialność.

Powojenny typ „działacza ludowego”.

Pod tym tytułem „Dzien. Biał.” w Nr 76 z dn. 2 kwietnia dał krótką parafrazę Durdy i jego ludowcowej działalności na naszym terenie. Przytaczamy dziś wyjątki i niektóre wywody, rzucające światło na tę postać.

Przed kilkoma laty zjechał do Białegostoku p. Roman Durda, b. słuchacz i kursu filozofii w Uni-

wersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Początkowo pracował, jako urzędnik, w smutnej pamięci Urzędzie, zwalczania lichwy i spekulacji, a następnie został referentem Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w Starostwie Białostockim, z kąd został usunięty.

Aby móc się utrzymać w Białymstoku, Durda zajął się polityką, pokątnem załatwianiem spraw dla włościan, z którymi zdołał nawiązać stosunek podczas urzędowania w Starostwie. Nie wystarczyło to jednak, wobec czego postanowił wyłudzić od włościan większą gotówkę na wydawanie pisma ludowego, którego ukazało się zaledwie kilka numerów.

Szereg gmin i włościan poszczególnych udało się sprytnemu ludowcowi nabrać — na znacznie większe kwoty. Znaczna część tego funduszu prasowego utonęła w restauracjach białostockich, gdzie ten „ludowiec” zazwyczaj przebywał.

P. Durda szukał napróżno oparcia w jakimkolwiek stronnictwie, wszędzie jednakże skompromitowanemu „ludowcowi” pokazywano drzwi. Tenże p. Durda proponował usługi dziennikowi. Posiadał dziennik artykuł p. Durdy z ówczesnej epoki, skierowany przeciwko zarzutom, jakie stawiał red. Lubkiewiczowi organ Związku Ludowo-Narodowego. Artykuł ów nie został wydrukowany (pochwały p. Durdy byłyby kompromitujące), dziś jednakże dla charakterystyki tego pana przytaczamy wyjątki następujące:

„Ataki te, które w ostatnich dniach zamąciły swoje bagno wywysłów, są konsekwentnem następstwem wyrafinowanego postępowania przed wyborami”.

„Nic więc dziwnego, że tego rodzaju artykułami i atakami, skierowanymi przeciw osobie p. Lubkiewicza, który pracą zdobył sobie sympatję ludu, są wypełnione spaliny „K. B.”.

P. Durda zakończył artykuł swój, nawiązując do listu napastliwego, zamieszczonego w „Kur. Biał.” w ten sposób.

„Lis ten miał na celu zdykskredytowania redaktora „Dziennika Biał.” za to, że on z poświęceniem pracował i pracuje wśród rzeszy robotniczych i włościańskich”.

W kilka dni potem p. Durda nadesłał artykuł, skierowany przeciwko „Dzien. Biał.” do „Kur. Biał.”, na który napadał w art., wyżej cytowanym. „Kur. Biał.” artykuł ten przyjął i wydrukował.

Artykuł nadesłany do „Dzien. Biał.” miał tytuł „Taniec nad przepaścią” zaś artykuł wydrukowany w „Kurierze Białostockim” nosił tytuł „Taniec partyjny”.

Czyż potrzeba dodawać do tych zestawień czegokolwiek?

Dalej w art. „Powojenny typ działacza ludowego” „Dziennik Białostocki” pizze:

Zaznaczmy tu jeszcze nasze zapytanie: w jaki sposób mógł p. Durda uzyskać posadę referenta wydz. bezpieczeństwa publicznego, skoro nie miał po temu żadnej kwalifikacji?

Zaznaczmy, że będąc urzędnikiem państwowym, nadużywał swego stanowiska do wciągnięcia chłopów w wir interesów partyjnych, że zbierał od nich pieniądze na swoją gazetę. W czas jakiś, gdy nie był już tym referentem, zwoływał po wsiach zebranie, donosząc, iż: „referent ze Starostwa przyjechał”.

Tego rodzaju urzędnicy „działacze” są możliwi tylko w naszych, nieuporządkowanych jeszcze, stosunkach. Gdzi-Indziej — kazano by im zająć odpowiedzialniejsze placówki niż referenta bez pieczętowania publicznego i tylko u nas wzywają podobni p. Durda, „działacze” społeczeństwa.

Nie zajmowaliśmy się p. Durdą, gdyby nie fakt, że takich jak on, co wbiega po wsiach, co wyszukują dobrą wiarę chłopów, co rozmawiają balamucząc go jest legion!

Pan Durda — to typ. Ten dom ruski „redaktor lu-

dowy”, chłopskiego pisma z chwilą rozpisania wyborów uczyni ze swej gazetki organ P.S.L., tego samego stronnictwa, które stworzyło aferę dojlidzką, przez nas demaskowaną, i tyle innych a głośnie!

Jeżeli mamy wypłenić korupcję w kraju, jeżeli pragniemy oczyścić tę atmosferę, pełną zgniłości, jaka w Polsce panuje, musimy usunąć z naszego życia publicznego typy w rodzaju p. Durdy.

I w tym właśnie celu ukazaliśmy właściwie oblicze tego „chłopskiego filozofa”.

Jesteśmy pewni, że zdrowy rozum naszego ludu pozna się na Durdach, nieproszonych i niepowołanych „obrońcach ludu”. Im się to stanie prędzej, tem lepiej.

Przewidywania nasze w artykule kwietniowym sprawdziły się. Pol. Stron. Ludowe znane z nieszcześliwego doboru ludzi, przy-ęło p. Durę. Z Warszawy przy-

był do Białegostoku, jako przyszły kandydat do Sejmu, p. Polakiewicz i objął wraz z p. Durą organizację Stronnictwa.

Władząc w „Dzien. Biał.” główną przeszkodę, pomnąc wykrycie złodziejstw piastowskich w Dojlidach, p. Polakiewicz postanowił użyć p. Durę, jako narzędzia do aktu terrorystycznego, mającego na celu zdyskredytowanie głównego przeciwnika.

Pomylili się jednakże. Teroru nie ulękniemy się. Napast piastowców grzebie na zawsze nadzieje piastowców w naszym okręgu. Nie pomogą dojlidowcom, aferzystom, ani pięści, ani kije. Aktu terroru, jaki miał miejsce w sobotę jest nietylko napastą na osobę red. Lubkiewicza, jest wyzwaniem rzuconem całemu społeczeństwu miejscowemu, przez płatnych najemników, którzy przybyli do Województwa naszego po głosy włościan w wyborach.

List z Gdańska.

Paskarstwo.—Niepomysłne widoki zbiorów.—Fałszowanie środków żywnościowych.—Polska wystawa pływająca.—Przemysł polski w Gdańsku.—Szkolnictwo polskie w Wolnem Mieście.—Militaryzacja urzędników kolejowych.—Walka ze zwyrodnieniem rasy.

Gdańsk, 17 sierpnia.

Paskarstwo

kwitnie tu w najlepsze. Dla przykładu wypada przytoczyć fakt, iż filiżanka kawy w jednym lokalu kosztuje 8 marek, w drugim zaś, obok—20 marek, obiad w jednym miejscu 100 marek, w drugim 150 i t. d. Senat gdański nie normuje cen na te artykuły, to też restauratorzy, właściciele kawiarni lub i. p. lupią skórę, zacierając ręce z radości, że mogą urobić paskarstwo bezkarnie. Coprawda wyznaczone są ceny na takie artykuły, jak masło, mięso, chleb, warzywa, i t. p. lecz ceny te istnieją tylko na papierze, bo żadnemu handlarzowi ani się śni, aby się miał trzymać cen urzędowych, zwłaszcza, że przedstawiciele kupiectwa i handlu podbijają ceny, wyrwijając różne artykuły pierwszej potrzeby. Zanikła już uczciwość kupiecka, ustępując miejsca paskarstwu, a w miarę nabijania spekulantów do Wolnego Miasta, paskarstwo rozszerza się coraz bardziej. Senat gdański nie znajduje żadnych środków zaradczych, aby temu przeciwdziałać, to też każdy z tych przybyszów zarabia swoim sposobem, skupując np. wszelkie artykuły, które następnie po cenach nadzwyczaj wygórowanych sprzedaje dalej.

Długotrwała deszcze

spowodowały wielkie szkody w zbiorach tegorocznych, szczególnie w powiecie gdańskim niziny, gdzie wiele ziemioplodów pogniło, zaś żyto porosło i czerniało w kopach. Również strąk rolny, jaki tu trwał przeszło dwa tygodnie, wpłynął bardzo ujemnie na tegoroczne zbiory, tak że bez pomocy Polski groziłoby Wolnemu Miastu widmo głodu.

W ostatnich dniach zachodzą coraz częściej wypadki fałszowania środków żywnościowych. Plekarze, jak stwierdzono, używają szkodliwych dla zdrowia domieszek do chleba, rzeźnicy zaś sprzedają najczystszej wyroby z mięsa nadpsutego. Masło i wszelkie produkty wiejskie, wykupywane przez kupców, dostają się do rąk spożywców fałszowane, czyli że dziś już nie można polegać na uczciwości kupieckiej, jak to było dawniej. Dlatego senat gdański wydał surowe przepisy, według których fałszerzom środków żywnościowych grożą surowe kary pieniężne i więzienne, oraz zamknięcie lub konfiskata przedsiębiorstwa. Specjalna policja do spraw rzemieślniczych natuje codziennie przekroczenia tego rodzaju, a sądy gdańskie rozpatrują codziennie po kilka takich spraw.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła w tutejszych kołach kupieckich polska wystawa wędrowną

wzorów przemysłu i rzemiosła, która ma wkrótce zawinąć do Gdańska na kilku statkach rzecznych w drodze ze Tczewa. Myśl urzędzenia tej wystawy w Gdańsku należy powitać z wielkim uznaniem, gdyż to da możność kupcom gdańskim zapoznania się z wytworami polskimi i pozwoli nawiązać im ściślejszy kontakt z polskimi środowiskami przemysłowo-handlowymi.

Przemysł polski w Gdańsku reprezentowany jest w ostatnim czasie dość poważnie, mianowicie otwarto tu kilka filii fabryk łódzkich, warszawskich i t. d.

Z przemysłu włókienniczego spotykamy tu np. materiały na uranie z Bielska, wyroby bawełniane Geyera, Poznańskiego, Schelera, żyrdowskie i inne. Jakość towarów polskich przekonała tutejszych kupców, iż przemysł polski należy traktować poważnie. Spotykamy więc u krawców polskie materiały na ubrania, niestępujące w niczem towarom niemieckim, które z powodu cła, są bardzo drogie. Inny przemysł jest tu reprezentowany również poważnie, a ostatnio otwarto w Gdańsku skład wódek i likierów znanej firmy lwowskiej Bączewskiego, które pod względem jakości stanowczo przewyższają nawet sławne do niedawna wódki i likiery gdańskie.

Szkolnictwo polskie w Wolnem Mieście pozostawia jeszcze wiele do życzenia. W Gdańsku istnieją dwie szkoły ludowe z polskim językiem wykładowym, jedna szkoła w Oruni (Onra, pobliska gmina), natomiast na kilku przedmieściach istnieją przy niemieckich szkołach ludowych klasy polskie, w których wykładają nauczyciele Niemcy, albo zupełnie zniemczeni. Można sobie więc wyobrazić, co za korzyści może wynieść z takiej nauki dziecko polskie, któremu nauczyciel pa-czy mowę ojczystą.

W licznych gminach, należących do Wolnego Miasta, zgłosiło się sporo dzieci polskich, dla których, według prawa, miały być pootwierane szkoły polskie. Prawo szkolne, wydane przez senat Wolnego Miasta, głosi, iż do otwarcia jednej szkoły polskiej potrzeba 40 zgłoszeń, a jeżeli zgłosi się mniejsza liczba dzieci, zostanie dla nich otwarta klasa polska przy istniejącej już szkole ludowej. Tak więc w Nowym porcie zgłosiło się początkowo 41 dzieci, później jednak, wskutek szklan nauczycieli Niemców, dwój-dzieci rodzice wycofali, tak, że zostało 30 dzieci, wobec czego ucieplił się senat, że dla nich nie może powstać oddzielna szkoła. W Wielkich Trąbkach, wiosce czysto polskiej, zgłosiło się dzieci więcej, aniżeli prawo szkolne wymaga, lecz wójt tamtejszy, baka-

stycznie usposobiony i jego przy-
faciel nauczyciel usposobili senat
w ten sposób, że nadeszła odpo-
wiedź odmowna w sprawie otwar-
cia szkoły. W Starym Sztotlandzie
zgłosiło się 30 dzieci, ale i tu
rozstrzygnął senat, że nie założy
dla nich ani szkoły, ani oddziel-
nej klasy, jak również zabroniono
tym dzieciom uczęszczać do szko-
ły polskiej w sąsiedniej Oruni. Z
powyższego wynika, że stosuje
się tu ciągle bezprawie pruskie,
utrudniając Polakom życie pod
każdym względem. Posłowie pol-
scy na sejm gdański czynią wprost
nadludzkie wysiłki i w senatu, lecz,
jak dotąd, bezskutecznie. Jedynie
gimnazjum polskie w Gdańsku
rozwija się normalnie, licząc o-
becnie 180 uczniów i uczennic.
Liczba ta mogłaby się znacznie
powiększyć, lecz nadzwyczajna
odległość gimnazjum już nie od
Gdańska, ale np. od Wrzeszcza,
Nowogrodu, Oliwy, Sopotu i t. p.
nie pozwala wszystkim Polakom
posyłać swych dzieci do tej u-
czelni. Nauka rozpoczyna się tu
już o godz. 8 rano, tak że np. u-
czeń, zamieszkujący w Sopocie,
musi wstawać przynajmniej o 6
rano, aby móc pojechać koleją do
Gdańska, skąd jeszcze 20 minut
trzeba iść do Petershagen, gdzie
znajduje się gimnazjum. Na ot-
warcie zaś drugiej takiej uczelni
nie ma środków, gdyż istniejące
już gimnazjum nie mogłoby się
utrzymać, gdyby nie ofiarność
Polski i życzliwość rządu polskie-
go, który udzielił bezinteresownie
gmachu swego na pomieszczenie
gimnazjum.

Jeszcze przed przejęciem ko-
lei gdańskich przez Polskę, urzę-
dnicy narodowości niemieckiej, oba-
wiając się zaprowadzenia przez
dyрекcję gdańską mundurów pol-
skich, pospiesznie zaopatrzyli się
w mundury pruskie z odznakami
militarystycznymi, na wzór prus-
ki. I tak: zawiadowca stacji nosi
naramienniki porucznika pruskie-
go, maszynista parowozowy—pod-
porucznika i t. d., oraz na czap-
kach t. zw. „bączki” z kolorami
Rzeszy niemieckiej. Dla podróż-
nych polskich wpada to niemiłe
w oczy, jeśli się, zwąży, że ka-
żdy z tych urzędników i z prze-
konania jest prusakiem. Przebie-
głość pruska i tu dopisała, sta-
wiając gdańską Dyрекcję P. K. P.
przed faktem dokonania. Czas
jednak, aby Dyрекcja wejrzała
bliżej w tę sprawę i postarała się
o skasowanie tych mundurów,
przypominających czasy Wilhel-
ma, oraz wytłumaczyła zapamię-
tałym prusakom, że są obecnie
na służbie polskiej, gdzie nie na-
leży afiszować, ani przypominać
odznak znieprawdzonego przez
cały świat militeryzmu pruskiego.
Również należałoby ze strony
Dyрекcji P. K. P. zwrócić uwagę
tym urzędnikom, iż dekorowanie
piersi kryształami żelaznymi z cza-
sów Wilhelma, może mieć miej-
sce tylko w Niemczech, gdy tym-
czasem Polacy wcale się takim
wzorkiem nie zachycają. Dalej
powinny wreszcie ustać wypadki
znieważania godła państwa pol-
skiego, oraz uszkodzenia wago-
nów, czego dopuszczają się tylko
ci urzędnicy w wolnych chwilach,
gdy ruch kolejowy małeje. Dokąd
wówczas będziemy przyglądali się po-
blazliwie wandalizmowi rozwy-
drzonego prusactwa?

Gdańsk, jako miasto portowe,
odwiedzany bywa codziennie przez
dziesiątki tysięcy przyjeżdżących
z różnych stron. Dzięki takiemu
żywieniu, szerzy się tu, szcze-
gólnie w ostatnich czasach, w za-
straszającym stopniu choroba pro-
stytucyjna, a stąd zaraźliwe choroby
weneryczne. Gdańsk pod tym
względem może być porówna-
wany np. z Hamburgiem, gdzie
wenerja przybiera straszliwe wrota-
ki. To też władze gdańskie, zda-
jąc sobie sprawę z ogromu tej
ciężkiej choroby, starają się wszelkimi
możliwymi środkami zwalczać ją.
W tym celu urządzone w star-
szych murach tutejszego arsenału wy-
stawy chorób wenerycznych, któ-
rą zwiedzają codziennie tłumy
publiczności przy odpowiednich
obojętnościach lekarzy specjalistów
K. P.-n.



Agitatorzy „Wyzwolenia” w Krynle.

Ostatnio „Dziennik Białostocki”
w art. „Igranie z ogniem” w spo-
sób dosadny określił działalność
bolszewizującego Stronnictwa Lu-
dowego „Wyzwolenie” i szkody,
jakie agitatorzy tego stronnictwa
wyrządzają Polsce.

A oto komunikują nam z
Krypnia o wiecu, zorganizowanym
tam w niedzielę dn. 13 bm. przez
agitatora „Wyzwolenia”, niejakie-
go Kurdowskiego z Pułtuska. Nie-
stety, znaleźli się w Krypnie go-
spodarze Brzostowski i Markowski
i nauczyciel Dzieciolowski, którzy
dali się obalamucić przez agitato-
rów wyzwoleniowych i pomagają
im, nie wiedząc co czynią.

P. Kurdowski przedstawił się,
jako były oficer — legionista, po-
czem przystąpił do krytyki Stro-
nictwa Sejmowych prócz socjalistów,
nie pominął Paderewskiego, Kor-
fanteo, Sapiehy, Dowbor-Muśni-
ckiego i Hallera, nazywając ich
zdrajcami i t. p.

Caly atak zaciekły przypuścił
p. Kurdowski na księży, obraża-
jąc błotem oszczerstw kłamliwych
polskie duchowieństwo katolickie,
zarzucając kłamliwie, iż księża „lud
tumania i trzymają w ciemności”.

P. Kurdowski nawoływał, aby
księża lud nie słuchali, bo to wro-
gowie ludu i twierdził, że Ojciec
Święty zabronił księżom brać u-
działu w życiu politycznym, że
wreszcie duchowieństwo odbiera
lud ze skóry, pobierając — wygóro-
wane opłaty za usługi religijne.
Agitator napadał dalej gorąco na
posłów białostockich za to, że nie
głosowali za rządem Śliwińskiego,
wychwalał „Wyzwolenie” za to, że
rzekomo przyczyniło się do uchwa-
lenia ustawy o wolnym handlu.
(P. Kurdowski popełnił tu kłam-
stwo, gdyż taktycznie z wnioskiem
o wolny handel wystąpiło Naro-
dowe Zjednoczenie Ludowe i jego
to zasługa).

Po p. Kurdowskim zabrał głos
naucz. Dzieciolowski, który tu w
Krypnie już oddawna prowadzi
pracę nad rozbiciem zgody i jętrzy
gdzie siedzą. P. Dzieciolowski poparł
wywody p. Kurdowskiego.

W odpowiedzi agitatorom czło-
nek Sejmiku powiatowego p. Sa-
motyja-Lenczewski oskarżył „Wyz-
wolenie” o rozbijanie Kółek Rol-
niczych o nadużycia, które popeł-
nili członkowie tego Stronnictwa,
jak napr. słynna afera złodziejska
p. Rummia w Okr. Zw. Kół. Rol-
niczych w Białymstoku z krowami.
P. Lenczewski stwierdza dalej, że
prez. Okr. Urz. Ziemskiego, Wil-
koński, członek „Wyzwolenia”, uda-
remnił parcellację majątku mos-
kala, Prokaffewa, Piłatowszczyzny,
a tu agitatorzy „Wyzwolenia” śmia-
ją siebie nazywać obrońcami reformy
rolnej.

Potem zabrałem ja głos i za-
pytałem agitatorów, dlaczego „Wyz-
wolenie” głosowało przeciwko dan-
inie, dlaczego postawiło wnio-
sek, aby kościół od państwa od-
łączyć, naukę religijną ze szkół wy-
rzuć i ślubu cywilne wprowadzić, o-
powiedzialem zebrany, jako wy-
nawcy „Wyzwolenia” zrobili szwin-
del z cukrem, sprawczonym z
Poznania dla Głównej Centrali Rol-
niczo Handlowej, jak to pociąg z
„Wyzwolenia” Woźnicki bronił na
Sądzie bolszewika Dąbala, aż mu
prokurator powiedział w oczy, że
kłamie.

Na to wszystko p. Kurdowski
nie wiedział, jak się ma wykręcić.
Twierdził, że złodziei stronnictwo
usunęło, że sam katolikiem i je-
szcze raz przewrotnie zaatakował
duchowieństwo. Zaproszał dalej p.
Kurdowskiego, aby włóczęgami składali
ofiary na robotę wyborczą „Wyz-
wolenia”.

Niestety, znaleźli się tacy nie-
uswiadomieni gospodarze, którzy
słuchali kłamliwych wywodów pla-
nego agitatora. Nie wszyscy je-
szcze gospodarze w Krypnie wie-
dzą zapewne o tem, że taka pro-
paganda prowadzi wprost do bol-
szewizmu i takich stosunków, jak
w Rosji.

Smutno, że pierwszy lepszy z
brzegu agitator przyjedzie, nagada,
wiele nabłecuje, a włóczęgini już
mu wierzy. Wierzę jednakże, że
mądrzejsi gospodarze wpłyną na
resztę i już po raz drugi p. Kur-
dowski nie będzie miał czego szu-
kać w Krypnie.

Posel H. Łoś.

KRONIKA Białostok.

SIERPIEN

22

Wtorek

Dziś: Symfonia i Ty-
moteusza
Jutro: Filipa i Benicjusza
W.
Wschód słońca o g. 5.29
Zachód o g. 7.45
Wschód ksi. o g. 5.00 r.
Zachód o g. 7.17 w.

— **Przygotowania do wyborów.**
Starostwo opracowuje podział
miasta na komisariaty wyborcze.
W Białymstoku urządzać będzie
26 komisariatów wyborczych. Kom-
isarzem wyborczym na okręg:
białostocki, sokólski i wołkowsky
wyznaczony został p. Kmita, na
miasto zaś p. Prokiewicz.

— **Lokale dla komisariatów wy-
borczych.** Starostwo zarządziło, aby
Urząd Mieszkaniowy wyznaczył
26 lokali dla komisariatów wybor-
czych, co Urząd też załatwił.

— **Konferencja związków za-
wodowych.** W dniu 27 b. m., jak
się dowiadujemy, ma odbyć się
konferencja związków zawodo-
wych, dla wyjaśnienia ich stano-
wiska wobec wyborów.

— **Podwyższenie taryfy koleja-
wej.** Od 1 września taryfa oso-
bowa wynosić będzie przy prze-
jeździe bd 1 do 200 km.—10 mk.
za kilometr, od 201—300 8 ma-
rek, ponad 300—6 marek.

W ten sposób przejazd do sta-
cji odległej np. 295 kilometrów
będzie kosztował 2360 marek, pod-
czas gdy do stacji odległej o 300
kilometrów tylko 1800 marek, czyli
o 760 marek taniej! Cóż na to
władze ministerjalne?

— **Podwyższenie opłat.** Od 1-go
września r. b. opłata za zamówio-
ne z góry miejsca w wagonie
(„platkarte”) wynosić będzie 1/3
należności zwykłego biletu kole-
jowego.

— **Podwyższenie żołdu szere-
gowych.** Rada Ministrów uchwaliła
podwyższyć od 4 b. m. dodatek
do żołdu szeregowych z 50 do 70
proc.

— **Osobiste.** Z Zakopanego wró-
cił prezes Rady Miejskiej, p. F. Fi-
lipowicz.

— **Fabryki trykotaży.** W Bia-
łymstoku otwarto 5 nowych fab-
ryk trykotaży. Obecnie mamy w
mieście 25 takich fabryk.

— **Strajk w fabrykach tryko-
taży.** Robotnicy fabryk trykotaży
zastrajkowali wskutek nieuwzględ-
nienia ich żądania 50 proc. pod-
wyżki.

— **Podrożała herbata.** Wskutek
drożyny cukru kawiarnie pod-
niosły cenę herbaty o 10 marek
za szklanke.

— **O kulaczekach P.K.O.** Mini-
sterstwo Skarbu wyjaśnia, że kula-
czki wkładkowe P.K.O. można
wywozić za granicę.

— **Wobec niecierpliwych notatki** w Dzi-
niku Nr 186 p. t. Małżeństwa Woj-
skowych, podajemy następujące
wyjaśnienia P. K. U.:

Wszyscy mężczyźni w wieku
pobor. roczn. 1899, 1900, 1901 i
1902 nie mogą otrzymać ślubu
bez zaświadczenia z P. K. U., lub
Oddziału Wojskowego, że ze stro-
ny Władz Wojskowych przeszkód
nie ma co do zawarcia związku
małżeńskiego, po złożeniu nastę-
pujących dokumentów:

1) Podanie, 2) Zaświadczenie,
że z powodów rodzinnych, lub ma-
jątkowych zachodzi potrzeba za-

warca małżeństwa, potwierdzone
przez władze administracyjne, 3)
Oświadczenie, że nie roszczą ża-
dnich praw do wlg-1 zapomóg na
czas ewentualnego powołania do
wojska, podpisane przez oboje na-
ręczonych, stwierdzone rejental-
nie.

Inne zaś roczniki i wszyscy re-
zerwiści otrzymać mogą ślub bez
w. w. formalności.

— **Zrebat rewindykowane z
Niemiec.** Według informacji, otrzy-
manyh ze źródeł urzędowych, w
dniach najbliższych przybędzie do
Białegostoku około 150 zrebaków
rewindykacyjnych z Niemiec. Zre-
baki te będą rozprzedane rolnikom
Województwa drogą przetargu.
Licytacje wyznaczone zostały w
trzech terminach, mianowicie: 28 i
31 sierpnia, oraz 5 września r. b.
Dla wzięcia udziału w przetargu
będzie wymagane zaświadczenie
miejscowych władz Urzędowych o
posiadaniu gospodarstwa rolnego
na terenie Województwa Białos-
tockiego. Ogółem w sezonie o-
becnym ma przybyć do Woje-
wództwa 600 zrebaków, z których
połowa będzie sprzedana w Bia-
łymstoku, druga zaś połowa w
Łomży.

— **Do Francji.** Z Białegostoku
wyjechali robotnicy na roboty do
Francji.

— **Remonty w kawiarniach.** Wła-
dze sanitarne zarządziły dokonanie
remontów w niektórych kawiarni-
ach i mleczarniach.

— **Za łapówkę.** Policja areszto-
wała Gajewskiego za usiłowanie
dania 200 marek łapówki bileto-
wemu za przejście bez biletu na
peron.

— **Kradzieży drzewa** na szko-
dę L. Polabowskiego dopuścił się

E. Stolar, który dostał się już w
ręce policji.

— **Za pijaństwo i awantury**
sporządzono protokół na J. Kuj-
jana.

— **Za zakłócenie spokoju pub-
licznego** pociągnięto do odpowie-
dzialności Mireckiego, Potowskie-
go, Frankenszteina i braci Jana i
Antonia Wlecko.

— **Sprzedaż wódek bez zezwo-
lenia** i komisariat policji skon-
statował potajemną sprzedaż wód-
ki w kawiarni. Zawadzkiego, Ko-
lejowa 18, Męko, Jurowiecka 50,
Topolskiego, Jurowiecka 13, Len-
kowskiego, Sienkiewicza 114, B.
Robotnik, Krakowska 18, Rozen-
tretera, Sienkiewicza 126, A. Szej-
na, Wasilkowska 5.

— **Kradzież białej.** Natelji
Łukaszewskiej skradziono samo-
war, białonę i garderobę wartości
200 tys. mk.

— **Na ulicy drożej.** Dochodzą
nas skargi na kobietę, sprzedają-
cą papierosy na rogu ul. Sien-
kiewicza, z powodu pobierania za
towa 100 marek drożej od cen
ustalonych.

— **Okradli amerykańskiego a-
genta policyjnego.** Amerykańskie-
mu agentowi policyjnemu Wila-
mowi Kubanowi, bawiącemu w
naszym mieście, skradziono 250
dolarów i 45 tysięcy marek. Kra-
dzież tą wykrył Urząd Śledczy.

— **Ostrożnie p. p. cyklisści** Po-
licja pociągnęła do odpowiedzial-
ności M. Dojlińskiego za nie-
ostrożną jazdę rowerem. Nie-
ogłębny ten cyklista przejechał
na ul. Zamenhofa p. Salachowicz.

— **Paskarstwo.** Za paskarstwo
pociągnięto do odpowiedzialności
Emmę Aier.

TELEGRAMY

Konferencja premjera z min. Kamińskim.

Warszawa, 21.8 (tel. wł.)
Dziś prezes ministrów p. No-
wak odbył konferencję z minist-
rem spraw wewnętrznych Kamiń-
skim.

Konferencja dotyczyła przygo-
towania do wyborów oraz zmian
personalnych, jakie mają nastąpić
na wyższych stanowiskach admi-
nistracyjnych.

Wybór przedstawiciela na konferencję małej ententy.

Warszawa, 21.8 (A. W.)
W dniu dzisiejszym toczyły się
narady rządu w sprawie nomina-
cji przedstawiciela Polski na kon-
ferencję państw małej ententy,
która zostanie otwartą 25 b. m.
w Pradze.

Wbrew doniesieniom zagran-
icznym, które zapowiadają udział
min. spr. zagr., Narutowicza, w tej
konferencji, p. Narutowicz do Pra-
gi bynajmniej nie pojedzie. Nomi-
nacja zostanie ustalona jutro.

Przyjazd delegacji ju- gosłowiańskiej.

Warszawa, 21.8 (tel. wł.)
Przyjazd delegacji jugosłowiań-
skiej pod przewodnictwem min.
Jankowicza na rokowania o układ
handlowy polsko-jugosłowiański
nastąpi około 28 bm.

Odroczenie przyjazdu tej dele-
gacji do Warszawy, który był za-
powiadany jeszcze na 15 sierpnia,
nastąpiło z powodu nieobecności
w Belgradzie jugosłowiańskiego
ministra spraw zagranicznych.

Wykretna odpowiedź.

Ryga 21.8 (A.W.)
Według panującego tu mne-
mania odpowiedź Jurgutisa do Li-
gi Narodów w sprawie neutraliza-
cji Niemna, mająca charakter po-
zornie twierdzący, faktycznie jed-
nak odmowny, nie będzie uznana
przez ententę za wystarczającą.

Rozwój lotnictwa pol- skiego.

Warszawa, 21.8 (A.W.)
Polska spółka lotnicza Aerol-
loyd zawarła już umowę z M.K.Z.

Rozpoczęcie normalnego ruchu
pasazersko-pocztowego przewidy-
wane jest od 1 września r. b.

W dn. 22 b. m. rozpocząć się
mają obrady w Min. Poczt i Tel.,
mające na celu zawarcie ze wspo-
mnianą spółką odpowiedniej umó-
wy.

Za należenie do partji komunistycznej.

Łódź 21.8 (A. Wsch.)
Sąd okręgowy łódzki skazał
na 2 lata ciężkiego więzienia i
pozbawienie praw za należenie
do partji komunistycznej i agitację
antypanistwową niejakiego Abra-
ma Dolinskiego aresztowanego w swo-
im czasie na wiecu posła Łań-
cuckiego w Łodzi.

Wzrost bezrobotnych w Pradze.

Praga, 21.8 (A. W.)
W miarę wzrostu kursu korony
czeskiej wzrasta liczba bezrobot-
nych, którą „Trybuna” ocenia na
380.000 ludzi.

Witkowskie buty żelazne zwol-
niły niedawno 500 osob, obecnie
otrzymało wypowiedzenie jeszcze
1000.

Bezrobocie szerzy się także i
w innych ośrodkach przemysło-
wo eksportowych, gdyż wysoki
kurs korony tamuje zupełnie wy-
wóz.

Wzrost drożyzny w Austrii.

Wiedeń 21.8 (A.W.)
Wraz ze spadkiem kursu au-
strjackiej wzrasta cenę artyku-
łów żywnościowych. Buchenek
chleba od 17 bm. kosztuje 4190
koron

Giełda Warszawska.

Warszawa 21.8 (tel. wł.)
Nowy Jork 8500
Londyn 38500
Paryż 685 —
Berlin 7.30—7.22.50

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiary Łacnowa i Rożan-
skiego)
z dnia wczorajszego:
Dolary 8500
Marki niem. 7.20
Franki 650
Punt 37.000

Zapopatrywanie rybaków morskich.

Zamieszkująca w 25 osadach naszego wybrzeża ludność (885 rodzin w 743 domach) uprawia wyłącznie rybactwo morskie. Prawo wykonania tego rybactwa jest wolne od wszelkich opłat i należy do każdego obywatela Państwa Polskiego.

Do naszych rybaków morskich należą: kutry motorowe 61, łodzie motorowe 4, kutry żaglowe 13, łodzie wędzarskie 75, małych 766. Każdy rybak przy wykonywaniu połowów musi posiadać kartę rybacką, wydawaną bezpłatnie przez Morski Urząd Rybacki. Tę kartę wydać może watelem polskim 550 opłatom 931 gdańszczyznom 107, razem 1050.

Największą troską rybaków jest brak narzędzi rybackich, jakoteż surowców do sporządzenia tychże. Brak fabryk i surowców do wyrobienia sieci w kraju zmusza rybaków do zakupu zagranicą, przedewszystkiem w Niemczech, co napotyka na wielkie trudności i ogromne koszty. Temu stara się zapobiec Morski Urząd Rybacki z siedzibą w Wejherowie, który jest organem Ministerstwa Rolnictwa i D. P. Morski Urząd Rybacki oprócz: 1) wykonania morskiej policyi rybackiej 2) ogólnej pomocy nad przemysłem rybackim 3) studiów biologicznych i technicznych ma również za zadanie zapopatrywanie rybaków morskich w materiały i artykuły niezbędne do wykonania rybactwa.

M. U. R. zakupił i rozdzielił w 1921 r. między rybaki następujące przedmioty:

Przedmiot:	Ilość:
sieci rozmaite	3280 funtów
przędza bawełniana	78
przędza konopna	1,504
lin konopnych	664
lin jutowych	1,480
konopi	7,684
korok	280
skóry	6,560
smoły drzewnej kam.	8,604
oleju maszynowego	640
haczyków	153,410 sztuk
plywaków ształ	10
zagle	4
nafty	90,000 litrow
sol	30450
plótna żalowego	352,5 metrów
drzewa budowlanego	39,0 metr. 3

M. U. R. na początku rozporządzał jako funduszem obrotowym na zakup narzędzi 1,500,000 mkp. następnie ten fundusz został zwiększony o 1,500,000, udzielenych kooperatywom w Pucku i Jastarni, wreszcie w końcu r. 1921 zostało przekazanych M. U. R. na zakup sieci w Niemczech 5 milionów mkp. Zakupu tego nie można było jednak w tym roku dokonać.

Z końcem r. 1921 M. U. R. przejął inwentarz od wydziału zakupu ryb P. U. Z. P. A., wartości 16 milionów mkp. rozdzielł między kooperatywy, które rozprzedały narzędzia rybackie po znacznie niższych cenach od rynkowych, sprzedaż ta dokonana została dopiero w r. 1922 i została wzięta powyższemu nie została objęta.

Początkowo M. U. R. zapopatrywał i rozdawał bezinteresownie rybakiom w narzędzia i materiały rybackie, następnie zorganizował 2 kooperatywy, w Pucku i Jastarni, którym odstąpił zakupione przez siebie materiały. Szczególnie należy podkreślić fakt dostarczenia przez M. U. R. w r. 1921 nafty jako materiału pędzącego do motorów, która była wówczas w wolnym handlu nie do nabycia i intensywne rybactwo zapomnęć kutrów motorowych mogło być wykonywane w 1921 r. tylko za wdzięczną transzaktami nafty Morskiego Urzędu Rybackiego.

M. U. R. posiada 4 kutry motorowe, które wedle zarządzenia rybakom do połowów. M. U. R. pomógł rybakom do kupna dwóch motorów, pozostałe M. U. R. dając swą

gwarancję Bankom, które udzielały pożyczki rybakom, umożliwił im nabycie 2 kutrów motorowych.

Wreszcie M. U. R. wyznaczył nagrody rybakom za łepienie szkodników w rybostanie, przedewszystkiem psów morskich (fok).



Nowy sezon Teatru Miejskiego w Grodnie.

Dyrektor Skąpski powrócił onej z Warszawy, dokąd wezwany był przez Ministerstwo Sztuki i Kultury, w sprawie subwencji dla Teatru Miejskiego w Grodnie. Dyrektor departamentu p. Palat przyrzekł dziesięć milionów marek rocznej subwencji, z tem zastrzeżeniem, iż teatr miejski w Grodnie będzie dawał swoje przedstawienia i w Brześciu Litewskim.

Dyrektor departamentu potwierdził także repertuar na sezon 1922-1923 oraz personel artystyczny.

Z repertuaru na nowy sezon przedstawione się będą następujące:

Państwo: Maria Bortnowska, Ida Heilen, Felicia Kidawska, Maria Kępińska, Janina Meri, Wanda Majchrzycka, Stanisława Stanisławska, Wanda Skarżyńska, Janina Warden.

Państwo: Władysław Czernański, Wojciech Dąbrowski, Karol Knake-Karliński, Stanisław Kempniński, Piotr Orłowski, Marjan Majchrzycki (inspicjent), Wacław Sobor, Bronisław Skąpski, Tadeusz Tili, Michał Bakanowicz.

Reżyserowie: Wojciech Dąbrowski, Karol Knake-Karliński i Bronisław Skąpski.

Inauguracja sezonu odbędzie się w pierwszych dniach września. Dana będzie tragedia w 5 aktach „Sędziowie”, Stanisława Wyspiańskiego i „Pan Benet”, komedia Aleksandra hr. Fredry.

W „Sędziach” gościnnie wystąpi znakomity tragiczny stary warszawski Stanisław Knake Zawadzki.

Na otwarcie sezonu obiecali przybyć delegat Ministerstwa Sztuki i Kultury, dyrektor departamentu p. Julian Palat, oraz prezes Związku Artystów w Pucku, znakomity aktor i poeta „Rozmaitości” Józef Świątek.

Departament Sztuki i Kultury zatwierdził następujący repertuar: „Sędziowie”, „Bolesław Smiały”, Stanisława Wyspiańskiego, „Małżba”, „Sen srebrny Salomei”, „Kordian” Słowackiego, „Wielki człowiek do małych interesów”, „Dożywocie” i „Pan Benet” Fredry, „Karpaccy górali” Korzeniowskiego, „Radziwiłł Panie Kochanku” i „Miód Kasztelański” Krąszewskiego, „Rozbiter”, „Pan Dama”, „Dzika rozrywka” Bilińskiego, „Klub kawalerów” Baluczygo, „Dziękuję ci Olesio”, Przybylskiego, „Zaczarowane koło” Rydla, „Sublokacja” Siedleckiego, „Oczy koczownicze” Fatmy Kiedrzyńskiej, „Głusiec” i „Edukacja Broni” Krzywoszewskiego, „Drugi mąż” Fialkowskiego, „Urwis” Katerczy, „Losy Europy” Włanera.

Z repertuaru obcego: „Sen noy letniej” Szekspira, „Intryga i miłość” Sillera, „Chory z urodzenia” Melfera, „Król i śmieć” de Feleura i Carlavera, „Cierpienia” Br. i. „Dom oszalały” i „Burmistrz Stylmunda” Maeterlinka, „Pan ofronca” Molnara, „Urjel Agosta” Gutzkowa.

Z ostatnich nowości nabyła dyrektora najnowsza sztuka Stefana Kiedrzyńskiego, która utrzymana w klimacie w teatrze polskim Szafiana w Warszawie.

Prócz wymienionych zatwierdzono kilka lewactw z repertuaru francuskiego

Kronika Grodzieńska.

Z Teatru Miejskiego. W dniu dzisiejszym zostanie odegrana jedna z najświetniejszych komedii Bałuckiego „Grube ryby” ze współudziałem p.p. Bortnowskiej, Młkowskiej, Kormowskiej, Skąpskiego, Zubelskiego, Sobora i Kułbińskiego.

Wczwartek „Lekkomysłna siostra” Wł. Perzyskiego, wybitnego dramaturga i felietonisty.

„Lekkomysłna siostra” należy do rzeczy nigdy nie starzejących się, utwórów, gdzie są ze zjedliwą ironią napiętnowane podziemne podłości ludzkie, wydobyte z duszy tak zwanych przyzwolonych ludzi.

W r. tytułowej wystąpi p. Kidawska. Resztę obsady tworzą p.p. Młkowska, Sobor i Ziętlowicz.

Jawna niedbalstwo. Wzrostł mi myślenie, że nasze miasta dwoje jest: jawne i ukryte. Widać jest djabelski, przy porównaniu ul. Piłsudskiego i Orzeszkowej.

Nie mówiąc już o samym mostku, który jest w najniebezpieczniejszym stanie, przedwidzian, bowiem, ryzykuje w każdej chwili polamanie nogi, gdy się raptem deska załamie, wskutek zbutwalosci, lecz pomimo to, samo wyjście na schodki, prowadzący do mostku, przedstawia poważne niebezpieczeństwo.

We ście to stanowi krańcowy punkt chodnika ul. Piłsudskiego, mający nie więcej jak pół metru szerokości i tu właśnie zamiast chodnika, leży — a ściślej mówiąc — sterczą kawałki płyt w takim położeniu, że przechodzący, mający nawet zdrowe nogi, może się łatwo potknąć, przewrócić się i upaść na dół po schodkach, które również przedstawiają marny okaz sztuki architektury. Teraz — w porę letniej i gdy suche, to — pół nocy, lecz gdy wypadnie śnieg i on dnik pokryje szklista powłoka lodowa, wtedy, strzeż się przechodzić, bo bez chirurga się nie obejdzie.

Czuj się miejscowa policja tego nieporządku nie widziała?

Kradzież. 14 b.m. z mieszkania Ety Kopelman, mieszkającej w Grodnie przy ul. Brygidzkiej 12, 14 b.m. kradzieży pielizny i garderoby wartości 298 tysięcy mkp.

Sprawy nieznane. 15 b.m. w wsi Łańcuch, gminy Kryńskiej, pow. Grodzieńskiego u Anty Cukla, ze stajni z włamaniem stracono konia wartości 400 tysięcy marek.

Sprawy nieznane. Kradzież 15 b.m. z mieszkania Marii Giliły, zamieszkałego przy ul. Kołosańskiej 20, dokonano kradzieży różnych rzeczy, na sumę 15 tysięcy marek.

Złoczyńcy, jak się okazało, weszli przez sąsiedni balkon do mieszkania poszkodowanego; drzwi do mieszkania zewnątrz zamknięte na zameczek i przeszli do całego mieszkania, gdzie zabrali palto gumowe, garnitur i skórzaną walizkę i zniknęli.

Rozmaitości.

Pismo chińskie.

Podobnie, jak w Egipcie, w Chinach istniało pismo obrazkowe. Pismem t. zw. ideograficznym łatwo jest odtworzyć nazwy przedmiotów, rysując je prosto. Wyrzuty abstrakcyjne trudniej jest przedstawić na piśmie. Oto przykłady, jak pokonywali tę trudność Chińczycy:

Walcząc, dwie ręce skrzyżowane.

Człowiek kobiecy i jej syn.

Gniew, serce, a nad niem obrazek niewolnika.

Mezalka: kobieta z motlą (nie wiem, czy ta motla oznacza stosunek do innej, czy do podłogi).

Kłótnia: dwie kobiety.

Pismo to pochodzi z 2500 roku przed Narodzeniem Chrystusa. A więc i wtedy pisał piękna była symbolem kłótności.

Partia „holoty”.

W Holandji utworzyło się w ub. r. oryginalne stronnictwo. Nazywa się „stronnictwem... holoty” i działa wśród grajków i śpiewaków ulicznych, żebraków, kolporterów dzienników, pucobutów itp. W r. 1921 stronnictwo to przeprowadziło dwóch swoich kandydatów do amsterdamskiej rady miejskiej, zdobywając 14246 głosów. Jeden z tych radnych jest grajkami ulicznym i nie ma stałego mieszkania, tak, że zaproszenia na posiedzenia rady doręczają mu się na ulicy.

Odbite niedawno wybory do parlamentu przyniosły temu stronnictwu 4399 głosów, ale nie przyniosły mandatu. W odezwie wyborczej „partia holoty” zwraca się zarówno przeciwko socjalistom, jak i komunistom, a kandydatów swoich poleca, aby wywiali pogardę parlamentaryzmu i aby władze... pekły ze złości.

Milijony Bolo bazy.

Rozstrzelany w Paryżu, podczas wojny, za szpiegostwo na rzecz Niemiec awanturnik, Bolo Basza, pozostawił około 20 milionów franków w gotówce i papierach procentowych.

Wdowa po rozstrzelanym zwróciła się do sądów paryskich z żądaniem wydania jej tego majątku, zaskwestrowanego przez władze.

Dnia 15 bm. paryski trybunał cywilny rozstrzygnął tę sprawę ostatecznie, orzekając, że Bolo zdobył cały swój majątek jedynie od Niemców za usługi im oddawane, miliony więc, przez niego pozostawione, podlegają konfiskacie na rzecz skarbu francuskiego.

Dramat alkoholowy.

Z Lille donoszą, że wydarzył się tam dramat alkoholowy, którego ofiarą padły dwa życia ludzkie.

Pewien rolnik, 25-letni Valtremer, uchodzący za pijaka, gdy wypił więcej alkoholu niż zwykle, proszony był przez rodziców, aby położył się spać. Zyczenie to doprowadziło go do szaleństwa. Chwył on za strzelbę myśliwską i paczkę naboję, poczem wybiegł z domu, rzucając grobą.

O rasłym wypadku zawiadomiono żandarmów. Szaleńiec ukłonił się w stajni przylegającej do domu rodziców i począł strzelać z niej do żandarmów, raniąc dwóch z nich ciężko.

Strzelano następnie bez ustanku do wszystkich ludzi, których ciekawość tam sprowadziła. W ten sposób śmierć poniosło dwoje ludzi.

Wkrótce cały dom został otoczony przez żandarmów. Następnego dnia, gdy szaleńiec wystrzelił ostatni naboję, poddał się żandarmom. Musiano go bronić przed wściekłości tłumy. Jedną z osób rannych zmarło, druga zaś znajduje się w ciężkim stanie.

Informator przemysłowo-handlowy m Grodna.

Cukiernie.

Aleksander Głuski, ulica Pocztowa 11, poleca kawę, herbatę, mleko, maszyn, lemoniady, wszelkie lody i wielki wybór ciastek.

Pierwszorzędna Cukiernia Stanisława M. leży i 8-ka. Grodna, ul. Dominikańska 24.

Tartak i hoblarnia „Ponlemon”

J. Margulisa, Przedmieście Forstadi 208.

Domy handlowe.

Dom Handlowy „Polska”. Stowarzyszenie emerytowanych oficerów w P. Grodna, ul. Dominikańska, Heta Stanisława, m. 1. Ekspert i import: ziemiołódów, pasy, drzewa budowlanego, opałowego. Dostawa dla instytucji wojskowych.

Dom Handlowy Burtaw Szadala 2-ka Grodna, ul. Orzeszkowej 20. (Dom Ks. Szarytyński). Zakupuje ziemiołódów w każdej ilości, jak również artykuły spożywcze, dostawia także dla instytucji wojskowych, rządowych.

Polski Dom Handlowy.

Grodno, ulica Brygidzka 7, tel. 247.

Ekspert i import wszelkiego rodzaju towarów. Zakupno i sprzedaż ziemiołódów, wszelkiego drzewa i lasów.

Grodno

ul. Zainkowska 2.

Baltycko-Amerykańska Linia.

Jedyna regularna komunikacja bez przesiedania, Gdańsk—New-York, Gdańsk—Kanada. Wszelkich informacji ustnie i pisemnie udzielamy bezpłatnie.

Materiały budowlane.

A. Klamphor, Grodna, Horodniczańska 3, tel. 141. Artykuły budowlane: wapno, cement i węgiel kamienny, wyroby betonowe i studnie betonowe.

Księgarnie.

„Gniska”. Księgarnia i Skład Przybawów Szkolnych ul. Dominikańska 10. Jedyna i najtańsza źródła zakupu w wielkim wyborze książek różnorodnej treści.

Materiały piśmienne hurtowo i detalicznie.

Tartaki, stolarnie i drzewo.

„Laz”. Tartak Parowy i Stolarski. Właściciele: A. J. Kulecki, S. Szyfmanowicz, Sz. Fruch i I. Derczyński w Grodnie (Forstadi) przy ul. Miynarskiej 4, telefon: 150, 236, 257.

Abel Owaroch. Przemysł leśny, Grodna ul. Podolna 5, tel. 205.

Sól i śledzie.

Ch. Branderwein, Policzyna 3 tel. 154. Prowadzi Śledzie najrozmaitszych gatunków z pierwszej ręki po cenach najniższych.

Browar parowy

J. Margulisa, Grodna, ul. Ogródowa 2 tel. 120.

Skóry i farby anilinowe.

J. Rosnikowicz i Syn w Grodnie, Hurtowy skład farb anilinowych, Kantor i składy ul. Dominikańska 4 i 6, tel. 46.

Biuletynski hurtownia skór, Oddział w Grodnie, ulica Dominikańska nr. 23, obok firmy S. Szanter poleca wszelkie gatunki skór po cenach przystępnych.

Młyny parowe.

D. Kossowski, Grodna ul. Policzyna 6 tel. 118.

Sklepy spożywcze i sprzedaż alkoholu.

Stanisław Krzemiński. Sklep spożywczy i sprzedaż win i wódek w różnych gatunkach, Grodna, ul. Dominikańska 151 w domu Sądu Okręgowego.

Sukno i towary białe.

S. Janowski. Skład sukna cywilnego i wojskowego, Grodna, ul. Dominikańska 5, tel. 49.

INFORMATORM przemysłowo-handlowy m. wojew. Białegostoku.

Galeria i mody.

Magazyn damskich ubrań A. Kucharskiej, ul. Rynek Kościuszki 3. Poleca suknie, palta, bluzki, spódnice, fartuchy.

Dział Winno-kolonjalny.

Bracia Głowińscy

Rynek Kościuszki 18. polecają pierwszorzędnych firm wódek, likierów, wino, towary kolonialne, Makę na babę, wanilię, migdały, rodzunki i różne zapachy. Sygara, Mydła toaletowe „Puls”.



Palta nieprzemakalne angielskie. Opony i kłaski do rowerów. Przelokieradła gumowe. Zabawki. Chirurgiczne i inne wyr. gum.

BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 30.

Reprezentacja i skład fabryk. Bernson-Kauczuk.

Biuro ekonomiczne.
Canadian Pacific
BIAŁYSTOK
 ul. Sienkiewicza 1.
 regularna bezpośrednia komunikacja
 do Kanady i Ameryki.
 Złatwi bezpłatnie prosby:
 1) do Konsula celem otrzymania
 wizy Amerykańskiej;
 2) do Urzędu Emigracyjnego ce-
 lem otrzymania paszportu zagranicz-
 nego

**Skład olei, smarów,
 pokostów.**
RYNEK KOŚCIUSZKI 15.
 wyłączny przedstawiciel znanej fabryki
 „DISEL-OIL” s-ka tech-przem.
 R. Godycki-Cwirko i s-ka sprzedają hur-
 towo i detalicznie po cenach fabrycznych.

Wina wódki.
Jakub Litwa. Wina owocowe. Skład
 wina i wódek Rynek Kościuszki Nr 11.
Domy Handlowe.
Dom Handlowy Mieczysław Zagajski.
 Oddział w Białymstoku, Kolejowa 20.
 Tel. 296, poleca: koks Górnośląski,
 „Zabrze”, brykiet węglowy, wapno
 Kieleckie, cement, gips, papę dachow-
 wą, oraz wszelkie materiały budow-
 lane.
Dom Handlowy Bronisław Perkowski ul.
 Lipowa Nr. 6, I piętro. Poleca po ce-
 nach konkurencyjnych manufaktury,
 wszelkie artykuły spożywczo-kolonjalne.
 Naczynia kuchenne, żelazne emalowane,
 obuwie męskie, damskie, dziecięce. Sko-
 ry podeszwiane miękkie. Wielki wybór
 wyrobów szklanych. Hurt—Detal.
Krawcwy.
 Pierwszorzędna hrzeszcjańska pra-
 cownia ubrania wojskowego i cywilne-

go cywilnego męskiego i damskiego.
 Prace wykonywane szybko i tanio.
 Planasze i Inne wojskowe, oraz pa-
 ta, kóstjomy, futra, surduty, smokingi
 cywilne i bekiesze z materiałów wda-
 nych i pp. klientów, na wykończenie i
 sumienne wykonanie robót wielki złoty
 medal, Warszawa 1910 r. krzyż honoro-
 wy, Neapol 1913 r. Białystok, ul. Li-
 powa dom Puchalskiego (naprzeciwko So-
 boru). Obsługi wykonywują się su-
 miennie i punktualnie.
Księgarnia.
Księgarnia Białystocka s-ka z o. od
 ul. Sienkiewicza 21. Poleca Podręczni-
 ki, dzieła naukowe literackie, społecz-
 ne, techniczne, rolnicze, muzyczne, pa-
 pier, zeszyty przyb. i mat. pism. księgi
 buchalter. i t. d. Hurt—Detal.
Biuro transportowe.
Lloyd Polski S.A. (Transport Polski)
 Kop. zakład MK. 100,000,000 zaliczka:
 transportowanie ładunków lądem i wodą

w państwie i za granicą, ekspedycja
 cienie, magazynowanie, ubezpieczenie
 towarów, warianty, wynagrodzenie, zakupów
 towarów, lokacje.
Wyroby żelazne.
T. Szumski i s-ka, Kucharski (dawn
 J. Szapiro, firma egz. od 1913 r.). Rynek
 Kościuszki Nr. 4, telef. 307.
 Żelazo, blacha i art. techn.-budowlane.
 Osie wyrobu Bartelmusa, wielki wybór
 naczyń kuchennych.
 Uwaga! Dla Stowarzyszeń Rolniczych i
 Kooperatyw ceny fabryczne.
Technika i elektryczność
R. Godycki-Cwirko i s-ka, Oddz. 1 Bi-
 ałystok, Rynek Kościuszki Nr 15; instal-
 acje techniczne, polecają po cenach fa-
 brycznych: żarówki, elektryczne, maszyny
 wszelkie, samochody, silniki, pompy,
 nacz. i mot. do okucia do drzwi loden-
 gwoździ, cement, wapno, gips, papa
 dachowa.

ALFA-LAUREA (superlory)
 do miasta
 Specjaln. program.
R. Godycki-Cwirko i s-ka.
 Rynek Kościuszki 15.
**Rękawiczki, obuwie
 i skóry.**
Sklep Samantów, Lipowa 10. Maga-
 zyn obuwia męskiego, damskiego i dzie-
 cięcego.
Sklepek Hurtowni Skór ul. Kija-
 skię 3, poleca skóry podeszwiane
 chromowe, towar hamburski, glemzy
 klary.
Emilja.
 Magazyn „Nowości Sezonowe” Konfek-
 cja damska i męska, ul. Rynek-Kościu-
 szki Nr 2.

BIAŁYSTOK. **Dziś**
Kino „MODERN”
2
 ostatnia
 zarja

Największy i najdroższy film świata
INDYJSKI GROBOWIEC
 W rolach **Mia May** **Erna Morena**
 Pasze-Parfaut nie ważne.
 Scenar: 8, 8 i 10 wiecz.
Conrad Weidt **Olaf Fönss**
 W głównych
 rolach:

Maszyny do pisania „UNDERWOOD”
 wszystkich rozmiarów zawsze na
 składzie a także dodatki do ma-
 szyn, oraz reperacja i przeróbki
 maszyn.
Zygmunt Bruze.
 Białystok, Sienkiewicza Nr 12.
 25-1

Harcerski Zakład Krawiecki
F. PREŃSKIEGO
 w Grodnie, ul. Dominikańska 18.
 (Firma istnieje od roku 1892.)
 Posiada na składzie wielki i
 najwspanialszy transport materiałów w
 różnych gatunkach, tak firm kraw-
 ców jak i zagranicznych, tak rów-
 nież przyjmuje ostateczki z mater-
 iałów klienteli.
 Wykonanie bardzo szybkie i punktu-
 alne.
 Wielki wybór gotowych pał gumo-
 wych, tak męskich jak i damskich.
 25-1

POT i niemila WON z nóg,
 zapobiega i znakomicie
 usuwa
SUDORYN
 w pudełkach z siłkiem
 wyrobu farm. labor. „Ap. KOWALSKI”
 w Warszawie Miodowa 1
 Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych
 i pralarniach.
 Sposób użycia dołączony do każdego
 pudełka.
 7-1

Dr. P. KLAMRZYŃSKI
CHOROBY
 uszu, gardła i nosa
 BIAŁYSTOK.
 ul. Monopoliowa Nr 18
 przyjmuje od 3-5.
 57-1

Wileńska szkoła lekarsko-dentystyczna
 z 4-letnim kursem nauk, według programu
 Państwowego Instytutu Dentystycznego.
 Przyjęcie słuchaczy na wszystkie kursy.
 Podania są przyjmowane codziennie od
 godz. 11 do 1. Wileń, Jagiellońska 3. Począ-
 tek wykładów 15 września 2-1 571

DENTYSTA—LEKARZ
J. JOSEF
 po powrocie z wyjazdu z zagranicy. Warszawa, dom
 trylogowy.
 70-1 471

DOKTOR
Leon Kryński
 wszelkie choroby skóry, naczyń,
 narządów i skóry.
 (wzrostu i cewki i pęcherze)
 Przyjmuje od 9-11 i 4-7.
 69-1 Białystok, Lipowa Nr 23-25-26

Kamienie żółciowe **ZMIENIENIA I USUWA BEZ BÓLU**
Cholekinaza **H. Niemcewskiego**
 Ataki w żółciowej ustają.
Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym
 (gdzie schodzą się żebra). Pobożowania w wątro-
 bie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też
 bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach.
 Odbicie gazami. Wzdęcia i burczenie. **Objawy** (podczas
 w kioskach. Bóle i zawroty głowy).
 W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie
 tylniej—w pasie—krzyżu i sięga aż pod łopatkę, wzdęcia brzucha,
 przesadzanie żebra i parcie na kieszki stołcowe. Brak tchu oraz
 ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wy-
 mioty żółci, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA:
 Aptekarz—Rzeźbiarz **H. NIEMCEWSKI**, Warszawa, Nowy-Swiat 1b 5.
 50-1

Obcasz Gumowe
BERSON
 nierównone
 wykończenia i utrzymania fasonu
 trwałość i trwałość
 od skóry
Berson-Kauczuk
 Jenerałny **HENRYK ISZ**, WARSZAWA, Kramy Nalewkiowskie.
 Reprezentant **HENRYK ISZ**, tel. 254-00. Adr. telegr. „Iszsum” Warszawa.
 530 1-1

Doktor Gurwicz
 Spec. choroby skórne, weneryczne
 i miazmatyczne.
 Leczn. promieniami Rentgena
 Przyjmuje od 9-10-11 i 4-8.
 28-20 Białystok, Lipowa Nr 17 44-0

Leczenie skórných chorób głowy (parczy)
 promieniami Rentgena
 w gabinecie rentgenowskim
d-r. M. Zawadje
 spec. chorób
 żółtaczka i kieszki.
 ul. Lipowa Nr 1 w dziedzinie

AKUSZERKA
Marja Grabek
 Szczęśliwe, Przyjemne porody.
 Daje porady.
 Bajary—alica Wróblew, Nr 1-oz

WĘGIEL
Dąbrowiecki, Śląski
 poleca
wagonowe
Handlowe Biuro
Dostaw
WARSZAWA.
 Wilek 19 m. 4.
 tel. 281-20.

Dr. J. WALEWSKI
 choroby skórne
 skóry i weneryczne,
 (odwlekanie i pęcherze).
 Rynek - K. 104 452 r
 Nr 3 od 9-11 i 4-7
 45-1

Dr. NEUMARK
 Choroby
 uszu, gardła i nosa
 ul. Sienkiewicza 5
 przyjmuje od 9-11 i 4-7.
 33-2 Białystok. 26-1

Dr. Szaeki
 Choroby
 uszu, gardła i nosa
 ul. Sienkiewicza 5
 przyjmuje od 9-11 i 4-7.
 33-2 Białystok. 26-1

Dr. M. Kacnelson
 Choroby weneryczne i skórne
 Białystok, Kilińskiego 8
 przyjmuje od 9-11 i 4-7.
 48-11 Telefon 245. 26-21

Doktor
Zofja Lew
 choroby weneryczne i skórne
 przyjmuje od 11-1 i od 5-7
 Lipowa Nr 1.

Sprzedaż
Domów
 prywatnych i handlo-
 wych
Młynów, Majatków
Ziemskich
 pośredniczy na Pomo-
 rus
A. M. Makewski.
 Agencja majatków i
 hipotek
 Tczew, ul. Strzelecka 5.
 Telefon 9.
 Tamże do nabycia o-
 tolo 800 obiektów.
 10-1 471

Wzrosty i drobiazgi.
Białystockie
Zgubiono paszport
 polski, na imię
 Elko Wengierskiego
 zam. w m. Koryc-
 nie pow. Sokolskiego.
 Komendzie Pol.
 Państw. pow. Biał-
 ostockiego (ul. War-
 szawska Nr 3), znaj-
 dując się do odebrania
 przez prawego wla-
 ścielca, znalezione na
 ulicach m. Białego-
 stoku, następujące
 rzeczy: worek z ży-
 tem, torbka damska,
 marynarka i pienia-
 dze. 3-1 542
Zgubiono metrykę i
paszport wydany w
 gm. Gródek na imię
 Aleksandra Gresa za
 mieszkałego w Gró-
 dku 543

DOKTOR
D. Kanel
 Spec. chorób ocznych
 Przyjmuje od 11-1
 do 1-1 i od 5-7
 wien. Białystok,
 ul. Sienkiewicza 37
 II piętro.
 18-1 528

Zgubiono paszport
 niemiecki wydany
 przez władze ni-
 mieckie na imię
 Gimpelwicz
 zam. przy ul. Ku-
 piecka 7. 3-1 541.
Skradziono na imię
Lejzera Ekerle
 na zam. przy ul.
 Mickiewicza Nr 25—
 kartę powołania wyd.
 w Białymstoku przez
 P.K.U. (rocz. 1898)
 dowód osobisty. 540

Czyja Koza?
 Pozawczoraj w ogr-
 ożenie miejskim został
 zatrzymany, koza masi-
 bieli. Po odbior ta-
 kowej należy się zglo-
 sić do Magistratu
 (Wydział gospodar-
 czy). 542

Zgubiono paszport
 niemiecki na imię
 Dawida Rackiego,
 zam. przy ul. Sienk-
 ewicza Nr 72. 556
Skradziono kartę
 powołania wyd. w
 Białymstoku przez P.
 K. U. na imię Wład-
 ysława Rogalskiego
 (rocz. 1902), zam. w
 wsi Kallinowskiej pow.
 Białostockiej, gm.
 Kallinowski. 557

**Przyszkuję mieszka-
 nia z 3-4 pokoi w**
 centrum miasta za
 wynagrodzeniem.
 Warszawska 5. Le-
 karz-dentysta od go-
 dziny 11 do 2 i od
 5-7. 582

Skradziono na imię
Stanisława Karpo-
wicza, zam. we wsi
Ogrodnikach, pow.
Bielskiego, gm. Nar-
wi, kartę powołania
 wyd. w Białymstoku
 przez P. K. U. (rocz.
 1891), i dowód osobi-
 sty. 528

**Skradziono kartę po-
 wołania, wyd. w**
 Białymstoku przez P.
 K. U. na imię Wład-
 ysława Roszkowskiego
 (rocz. 1893), zam. w
 wsi Olmuntach, pow.
 Białostockiego gm.
 Juchnowieckiej. 577

**Zgubiono legitymac-
 cję, wydaną przez**
 Wydział Powiatowy
 Sejmiku Białostoc-
 kiego na imię Jana
 Puzynę za Nr 16. Le-
 gitymacja powyższa
 została unieważniona.
 583
Zgubiono na imię
Israela Nimen-
skiego, zam. przy ul.
Palacowej Nr 10, kar-
tę powołania, wyd. w
 Białymstoku przez P.
 K. U. (rocz. 1889), pa-
 szport zagraniczny na
 wyjazd do Ameryki i
 ślubne akta. 575
**Zgubiono kartę po-
 wołania, wyd. w**
 Białymstoku przez
 P. K. U. na imię Mier-
 sła Lubczyńskiego
 (rocz. 1894), zam.
 przy ul. Szwarskiej
 Nr 21. 576
Zgubiono paszport
 polski na imię
 Romany Abramowicz,
 zam. przy ul. Biał-
 ostockiej Nr 3. 578